

Ewangelia z wtorku: Potrzeba tylko jednego

Ewangelia z wtorku 27 tygodnia okresu zwykłego wraz komentarzem. «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele». Pan Jezus jest tym, który wychodzi nam na spotkanie. On jest tym, który nas zdobywa, jak mówi Święty Paweł. Ale aby móc zostać zdobytym, powinniśmy być ludźmi słuchania, otwartymi na ciągłe odnawianie naszego sposobu myślenia, i w ten sposób móc rzeczywiście otworzyć się na tę

nowość, jakiej chce nam
udzielić.

Ewangelia (Łk 10, 38-42)

W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Komentarz

Ewangelia dzisiejszej Mszy św. przypomina nam o krótkim, ale istotnym spotkaniu Jezusa, Marty i Marii. Marta, pragnie ugościć Pana, krząta się, pełna obaw - całkowicie pochłonięta pracą i problemami związanymi z domowymi sprawami. Jej siostra natomiast siedzi u boku Pana, u jego stóp, w postawie zainteresowania słuchając tego, co mówi. Historia podkreśla kontrast między zewnętrzną postawą tych dwóch osób; słowa Jezusa podkreślają ich odmienne postawy. Na zewnątrz, Maryja jest blisko Pana, siedzi u jego boku, cicha i słuchająca; Marta jest daleko od Pana, stoi, wzburzona i mówi. Nawet gdy Marta zbliża się do Jezusa, robi to stojąc przed Nim, niemal w postawie niezgody.

Zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz, historia ta przypomina

trochę historię zmartwychwstania Łazarza (J 11, 1-44): Marta jest niespokojna, zdezorientowana w swoich wyobrażeniach i trudno przychodzi jej słuchanie; Maria jest spokojna, trwa ulegle i z ufnością u stóp Jezusa. W naszym tekście Marta ma w głowie tylko służbę, najpilniejsze potrzeby w odniesieniu do stołu. Jezus wykorzystuje tę sytuację, aby przekazać im obydwu pewną naukę. Nie chodzi tu o osąd sytuacji zewnętrznej, ale serca. Jedzenie jest konieczne, ale tylko jeden pokarm jest niezbędny, i jest to słowo Boże, słowo życia wiecznego - życia, które nie przemija - które oświeca nas o znaczeniu wszystkiego innego.

Jezus przychodzi do naszego domu. Moglibyśmy pomyśleć, że najważniejszą rzeczą jest to, co możemy mu dać i powiedzieć. W rzeczywistości najważniejsze jest to, co on nam daje: „królestwo Boże i

Jego sprawiedliwość” (Mt 6, 33), „pokarm, który trwa na życie wieczne” (J 6, 27). Życie ciała jest ważne i należy do nas, aby o nie dbać, ale jaki jest pożytek z tego życia, jeśli nie osiągniemy życia wiecznego? Jezus nie osądza naszych dzieł, ale postawę, z jaką je wykonujemy: prosi nas, abyśmy wykorzystali je jako okazję do prawdziwego dialogu z Bogiem i umieli rozpoznać ich prawdziwe znaczenie.

Juan Luis Caballero // Zdjęcie:
Arun Anoop - Unsplash

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/wtorek-27tydzien/>
(19-03-2026)